Ziemomysł

PISMO CZASOWE DLA DZIECI.

Cudze wiedzieć rzeczy, ciekawość
jest, a swoje potrzeba.
And. Max. Fredro.

TOM I.



W WARSZAWIE,
W DRUKARNI KOMMISSYI RZ. W. R. I O. PUBL.
NAKŁADEM WYDAWCY.
1830.

2

Za pozwoleniem Cenzury.

3

ZIEMOMYSŁ

PISMO CZASOWE DLA DZIECI.

Nro. 1.

DNIA 15 STYCZNIA 1830 ROKU.

O ZIEMOMYŚLE.

Ziemomysł król Polski był synem Leszka a wnukiem Ziemowita syna Piasta. Ziemowit stał się niejako założycielem królestwa Polskiego. Okazywał wielką przychylność chrześcijaństwu, które się podówczas w krainie Polskiéj szerzyło, a niektórzy nawet mniemają że się ochrzcił. Powiadają o nim ciekawe zdarzenie, które do tego mniemania powód daje. Swiętopełk król Morawski po licznych zwycięztwach na Bawarach i Niemcach odniesio-

nych, założył potężne państwo i w Morawach i w Dziewinie stolice założył. Monarcha ten bardzo sprzyjał chrześcijaństwu, chrzest przyjął i biskupstwa pozakładał; a S. Metodiusz w jego państwie naukę chrześcijańską opowiadał. Potężny Swiętopełk różnie sąsiadów swoich przyjmował. Przychylny chrześcijanom, panów chrześcijańskich do stołu z sobą sadzał, a bałwochwalskich psami nazywał i oddzielnie im w czasie biesiad na ziemi siedzenie wyznaczał. Na jednym przeto takowym książąt zjeździe, Borzywoja książęcia Czeskiego na ziemi z innemi posadził jako bałwochwalcę; a Ziemowita który z Polski do niego przyjechał, do swego stołu przypuścił. Z tego więc powodu Czesi byli pewni iż Ziemowit jest chrześcijaninem i wielu go za chrześcijanina uznaje. Cokolwiek jednak bądź, Ziemowit dzielność w boju i przychylność dla chrześcijaństwa razem z państwem zostawił w dziedzictwie swoim następcom. Leszek, a po nim Ziemo-

mysł wiele ziem w koło Polski podbili, Pomorzan uśmierzyli, a opowiadacze nauki chrześcijańskiéj szczepili w ich państwie winnicę Chrystusa.

Takiemi cnotami przodków swoich ozdobiony Ziemomysł z żony Górki miał syna Mieszka czyli Mieczysława. O tym powiadają że przyszedł na świat ciemny, to jest pozbawiony wzroku; a lubo Ziemomysł miał syna młodszego Cydebura, następstwo jednak panowania należało do niewidomego Mieszka. Mocno to martwiło Ziemomysła że takiemu synowi rządy państwa zostawić musi. Wszelako, gdy już Mieczysław do lat siedmiu doszedł, przystąpił do ważnego w owych czasach bałwochwalczego obrzędu, to jest do postrzyżyn. Był to zwyczaj którego równie ubodzy jako i bogaci panowie, tudzież panujący książęta dopełniali, postrzygając swoich synów skoro ci już doszli do pewnego wieku. Obstrzygali im *włosy* na znak że syn jest dzie-

dzicem *własności* ojca i od téj chwili stawał się spółwłaścicielem jego dziedzictwa. Spraszano natenczas licznych gości, hojne uczty wyprawiano i uroczyście wszystkim obecnym objawiano imie postrzyganego syna. Obrządek postrzyżyn często sami kapłani dopełniali. (*)

Podług tego obyczaju Ziemomysł sprosił w swój dom licznych gości, oznajmił iż jego syn nosi imie Mieszka i że jest następcą i właścicielem dóbr jego. Uroczysty ten obrządek zaledwo mógł rozweselić na chwilę powszechny smutek który ze ślepoty Mieszka

(*) Postrzyżyny dotąd są w używaniu między góralami w Karpatach. Gdy chłopiec lat 18 dójdzie, stawa pod sosną, zbiéra w garść swoje włosy, i wyciągnąwszy je do sosny ręką przyciska. Najstarszy z gospodarzy uderza ostrym toporkiem pomiędzy jego rękę i głowę, przecina włosy, i tak się odbywają postrzyżyny. Potém wyprawiają ucztę w gospodzie i odtąd potrzyżonemu chłopcu wolno już bawić się ze starszymi.

wynikał. Aliści zaledwo mu włosy z głowy zdjęto, niespodziewanie wzrok odzyskał. Wszyscy przeto obecni uczuli radość niewymowną, a Ziemomysł i Górka ściskając Mieszka i płacząc z radości, błogosławili bogi przypisując ich łasce to cudowne zdarzenie. Sędziwi zaś ludzie którzy w tém zdarzeniu jakieś tajemnice widzieć chcieli, uważali to za przepowiednią nadzwyczajnego szczęścia dla kraju. Wielu zaś widząc wzrost chrześcijaństwa na ziemi Polskiéj, wnosiło, iż Mieszko światło wiary chrześcijańskiéj pozna i przyjmie. Nie płonne były ich domysły. Mieszko czyli Mieczysław był prawdziwą pociechą starego Ziemomysła, a złożywszy w grobie zwłoki swego ojca, wstępował godnie w jego ślady. Nabył sławy wojennéj i jak wiadomo od małżonki swojéj Dąbrówki skłoniony, chrzest święty przyjął. Wiele by o tém było do mówienia, i długo trzebaby powiadać jak się to stało. To atoli jest rzeczą pewną „i to na teraz dla nas dosyć,

że Mieczysław był bardzo dobrym Ziemomysła synem i rodzice mieli z niego pociechę; my zaś życzemy wszystkim ojcom i matkom aby równie dobre mieli dziatki.

WSPOMNIENIA NARODOWE.

STANISŁAW KONIECPOLSKI.

Do rzędu sławnych ludzi i wielkich wojowników którzy otaczali tron Zygmunta III. należy bez wątpienia Stanisław Koniecpolski, kasztelan Krakowski, hetman wielki kor. „Usługi „jego przeważne dla ojczyzny, żyć po„winny w pamięci narodu, mówi T. „Swięcki, w opisie star: Polski; cho„ciaż dom ten zupełnie w linji męzkiéj wraz z imieniem zniknął.“

Stanisław Koniecpolski syn Alexandra wojewody Sieradzkiego po odbytych naukach, zaczął życie publiczne poselstwem do Francji. Pojąwszy za żonę córkę sławnego hetmana Żółkiewskiego był uczestnikiem wszyst-

kich wypraw swego teścia i wkrótce buławę polną pozyskał. W r. 1620. towarzyszył Żółkiewskiemu w nieszczęsnéj klęsce Polaków pod Cecorą. Wtenczasto Żółkiewski z ośmiu tysiącami ludzi, otoczony od tłumu Tatarów i Turków w zawartym taborze, ustępował z Wołoszczyzny przez bagna, pagórki i doliny, trzydzieści mil ciągiem, broniąc się z nadzwyczajném męztwem przeważnéj sile licznych nieprzyjaciół. Już bliski był swego celu, już miał tylko godzinę drogi do Dniestru i stanął prosto Mohylewa; lecz błędy niektórych jego podwładnych i ucieczka trwożliwéj tłuszczy obozowéj, osłabiły do reszty szczupłe naszych wojowników szyki. Wpadają w rozerwany tabor ośmielone barbarzyńców tłumy; pozostali rycerze pozbawieni koni,

raz jeszcze mężny stawiają opór; lecz wkrótce ulegają przemocy. Żółkiewski widząc rzecz całą zwątloną, widząc że umrzéć potrzebą, ścisnął syna za rękę, i wziąwszy rozgrzeszenie od X. Szymoną Karmelity spowiednika swego, z szablą w ręku rzuca sią na tłumy nieprzyjaciół, wyrzekłszy te pamiętne słowa: „Rzeczpospolita powie-„rzyła mi to wojsko, jeżeli go nie zachowam zginę z niém razem.“

W tym jeden z Rotmistrzów poddaje mu konia, i zaklina by się ratował. Obruszony Hetman samą myślą ocalenia swéj osoby, wtenczas gdy wojsko jego ginęło, uderzył konia ostrzem żelaza, lecz dłoń wiekiem osłabiona lekki mu tylko cios zadaje; a wkrótce mając obok siebie syna i synowca, gdy bój nierówny toczą, naprzód utraca rękę, po-

tém niepoznany wśród nocy pod tysiącami ciosów upada.

Piérwszy Koniecpolski postrzegł zgon sędziwego wodza, a żalem zdjęty, kogo tylko wśród ciemności mógł rozeznać z starszyzny, wołał: „Nasze już teraz „dzieło, opuszczeni od niecnych, osie„roceni po dzielnym hetmanie, idźcie „za mną waleczni pomścić się śmierci „jego, lub klęski jego nieprzeżyć.“ — Słowa te ożywiły pozostałych rycerzy; z orężem w ręku przebijają się przez hufce Turków, lecz wkrótce napadają ich nowe barbarzyńców zastępy, otoczeni zewsząd, walczą przeciw świéżo przybyłym; lecz nakoniec szczupła ich liczba częścią ranami okryta poległa, częścią w niewolę zabraną została- Koniecpolski z szat obdarty i na pół nagi, naprzód był do Sylistrji

a późniéj do Carogrodu zaprowadzony i tam w wieży zamknięty. Jednemu tylko Turczynowi wolno było do niego przychodzić, od którego się mówić po Arabsku i Turecku nauczył. Po cztérech latach ciężkiéj niewoli, za okupem odzyskał wolność, powrócił do ojczyzny, i wziął na nowo oręż w rękę aby się pomścić na Tatarach klęsk które od nich Polska doznała. Pod Satanowem i Dzwinogrodem r. 1624, a pod Martynowem 1626, wstępnym bojem uderza na liczne hordy Tatarów, i zupełne zwycięztwo odnosi: za co król wielką buławę mu oddał. Wezwany do Pruss, przeciw Szwedom szczęśliwie wojował i wielu zwycięztwy nieprzyjaciół do pokoju przymusił. Najświetniejsze zwycięztwo odniósł pod Hamersztynem w Pomeranji, gdzie puł-

ki całe Szwedów w niewolę pozabiérał, i w jednym trijumfie 37 chorągwi zdobytych do Warszawy wprowadził, które w kościele S. Jana ku potomnéj pamiątce zawieszone zostały (*). Po śmierci Zygmunta III. r. 1633. kilkakroć Tatarów i Kozaków zbuntowanych zwyciężył. *Kudak* twierdzę dla poskromienia burzących się Ukraińców przy Dnieprze, wystawił i wzmocnił, nakoniec pod Ochmatowem r. 1644. zwycięzca Tatarów, we dwa lata to jest w roku 1646, w Brodach włości swojéj życie zakończył.

(*) Sztandarów tych nie masz już teraz w kościele katedralnym S. Jana: sądzimy że Szwedzi którzy późniéj zajmowali trzykrotnie Warszawę, zabrać lub zniszczyć musieli tę pamiątkę zwycięztwa Koniecpolskiego, a klęski ich rodaków.

„Był to mąż, (mówi Fr. Siarczyński), wielkiéj odwagi i obyczajów w pożyciu przyjemnych, ale często porywczy, w gniewie zapalczywy, a w chwilach dumny i srogi. Obwiniają go dzieje nasze nie bez przyczyny, o dzikie obchodzenie się z Kozakami i ludem Ukraińskim, przez co umysły rozjątrzał i do zemsty zapalał. Panem będąc niezmiernych na Ukrainie włości, gdziekolwiek podburzone znalazł poddaństwo, dowódzców na pale, éwiertowania i szubienice wskazywał, osady w perzynę obracał.“

„Koniecpolskiego (wyrzekł ówczesny mówca pogrzebowy) Mars do wojny utworzył, ćwiczenie od młodych lat uposobiło, rozrywka w dziele rycerskiém po rozlicznych bojowiskach Wołoskich, Tatarskich zaleciła, i nie jedna

na sejmach dzięka, doświadczoną odwagę i posługę potwierdziła.“

Koniecpolski miał piękną budowę ciała, tak zaś był silny i tak zręcznie łuk ciągnąć umiał, iż żelazną zbroję strzałą z daleka puszczoną przeszywał. Wymowę miał przytrudną i zająkiwał się czasem, ztąd o nim rycerstwo mówiło: „Nasz Pan Stanisław wprzód „uderzy i pobije, niż wymówi.“

Gdy raz obaczył na placu żołnierza nieuzbrojonego, strofował go, iż był bez pancerza. „Moje to będzie nieszczęście gdy zginę, odpowiedział śmiało mężny wojownik.“ „Prawda, rzekł Koniecpolski, ale gdy tak niedbasz o życie, masz pamiętać iż winieneś go szanować dla ojczyzny i wodza, który radby was nietylko nieobrażonych ale i nieśmiertelnych oglądał. Nie powinno

bydź ciężkim żelazo, skoro jest ochroną życia. Tak, tak, wolę ja że długo będziesz zwyciężał, niż żebyś prędko zginął. Nie ciężą jeleniowi rogi, ale go zdobią, a zbroja żołnierza i zdobi i bezpieczeństwo daje."

Alexander wnuk Stanisława w roku 1659 zmarły, był ostatnim z téj rodziny, i na nim sławne imie Koniecpolskich zgasło.

Koniecpole zamek ned Pilicą było gniazdem téj rodziny, od którego imie przybrali; późniéj przenieśli się na Ruś, gdzie wielkie posiadali włości, i nowy Koniecpol nad Bohem założyli.

W zamku Podhorce, w Galicji w Cyrkule Złoczowskim leżącym, przez Koniecpolskich wystawionym, jest napis na obrazie Stanisława Koniecpolskiego, iż miał swoich miast 170, a wsi na

Ukrainie 740. W zbrojowni zamku tego znajdują się sztandary Szwedzkie, Tatarskie i Tureckie buńczuki; szyszak srebrny, dawne zbroje, buława hetmańska, dwa łuki w srebro oprawne, znaki które przed Wezyrem noszono, dawne oręże, kilka pancerzów i wiele innych wojennych rynsztunków. Oprócz tego znajdują się w tym zamku świeczniki i puhar znacznéj wielkości, niegdyś własność Stanisława Koniecpolskiego, jako też spaniałe łoże na którém ten bohatér spoczywał.

K. W. W.

O MUZYCE W POLSZCZE.

„Muzyka, powiedział pewien uczony, jest źródłem cnót, zniszczeniem występków, nędzy ludzkiéj pociechą,„ Nie jedno z was, lube dzieci, poświęca się téj powabnéj sztuce, nie jedno, kształci swój wrodzony do niéj talent i słodką jéj harmonją uprzyjemnia sobie wolne od innych nauk chwile; nie od rzeczy więc będzie przytoczyć wam krótką wiadomość o muzyce Polskiéj.

Muzyka w Polszcze od bardzo dawnych czasów była starannie uprawianą i rozwijała się stósownie do jéj powszechnego postępu w Europie. Przekonywają nas o tém, różne najdawniejszych naszych pisarzów wzmian-

ki, o uroczystościach kościelnych, dworskich, i zabawach wielkich panów.— Zygmunt I. utrzymywał na swoim dworze świetną muzykę wokalną i instrumentalną. Pozostałe partycje w kościele katedralnym na zamku, a szczególniéj partycja śpiéwów przez *Gomółkę*, na 4, 5, i 6 głosów do psalmów Jana Kochanowskiego napisanych, drukowana w Krakowie za Zygmunta II, świadczą: że one były już tworzone w smaku upowszechnionym w krajach więcé ucywilizowanych. Liczba śpiewaków tak była dobrana, że w dzisiejszym udoskonalonym składzie harmonji śpiéwnéj, dokładniejszą bydź nie może. Okazują to następujące wiérsze J. Kochanowskiego:

„Usłyszysz tam *pięć bassów, dwanaście dyszkantów,*

Sześć altów, ośm tenorów, dwanaście wagantów (*)

Zygmunt III. wydawał rocznie na kapellę 12,000 szkudów. Władysław IT. utrzymywał na swoim dworze wielką operę włoską z baletem, jak tego dowodzi wzmianka *Jarzemskiego*; (**)

„Syreny pływające po morzu na „teatrum zamkowém ślicznie śpiéwa„ją. Raptem otwiéra się drzewo, wy„skakuje z niego cała w klejnotach „osoba z utrefionym włosem i śpiéwa „jak anioł. Po Włosku drgają nogami „i skaczą wszystko przy muzyce i „klawicémbałach. Starszy nad muzyką

(*) *Waganty* były to zapewne głosy *solowe*, jakoteż *pośrednie*.

(**) Tom III. Pamięt. Niemcewicza str. 407.

„jakim da znak, rżną w skrzypce aż się „komedja skończy.“ Według Pani de Guebriant, muzyka Władysława IV. uchodziła za jednę z najpiérwszych w Europie, i była złożona z najlepszych śpiéwaków i instrumentystów. Myślano już nawet podówczas o oryginalnéj muzyce narodowéj, o czém nas przekonywa dziełko w roku 1647, przez Alexandra Gorczyna w Krakowie wydane pod tytułem: *Tabulatura Muzyki*, czyli *Zaprawa Muzykalna*. W dziełku tém dającém przepisy do śpiéwania i grania z nót na różnych instrumentach, umieścił autor następującą przedmowę:

„Zamysły moje nie te są czytelniku, abym wszystkich muzykami widzieć pragnął, jednakże aby przynajmniéj coś wiedzieć i umieć tym wszystkim

którzy się tylko Sarmackiém imieniem szczycą, wolno było. Bo jeżeliż tylko sami postronni wiedzieć principia kunsztów będą, a my tylko od nich z rąk wszystkiego patrzéć, jakichże pośmiewisk słyszéć nie będziemy: których i teraz dosyć się nasłuchamy, gdy porywamy to z chciwością co jest u nich najlichszego; a nasze własne inwencje, gdy tylko po Polsku zarzucamy i nikczemnie szacujemy, lubo one nad tych wszystkich daleko bywają melodyjniejsze. Przetoż nie inaczéj tę pracę puszczam na świat, tylko jako oracz ziarno w ziemię na szczęście; z któréj będzieli jaki pożytek młodym, aby nauczywszy się z gruntu znać głosów, potém na chwałę Bożą i ku ozdobie ojczyzny, o inwencjach nowych my-

śleli. żeby się postronni nam, a nie my onym dziwowali."

Jan Sobieski utrzymywał kapellę w Żółkwi; a gdy przybywał do Warszawy muzykę nadworną przywoził.— Za przykładem królów swoich i możniejsi panowie miéwali po swoich domach dobrane muzyki.—August II. i III. utrzymywali opery Włoskie i takowe dawali bezpłatnie.

Od połowy wieku ośmnastego muzyka doznała ogólnéj reformy w Europie, a jak w innych krajach tak i w naszym za czasów Stanisława Poniatowskiego znacznie upowszechniać się zaczęła.— Oprócz opery Włoskiéj, zawiązała się w r. 1778. i opera Polska. *Kamiński* był piérwszym który ułożył muzykę do słów Polskich i naprzód napisał operę *Nędza uszczęśli-*

wiona. Po nim *Stefani* wsławił się przez operę *Krakowiaki i Górale.*

Po rozbiorze naszego kraju sprowadzony przez Bogusławskiego z Szląska *Józef Elsner* znacznie ulepszył operę Polską, równie przez własne twory, jak przez wprowadzenie na scenę naszą dzieł znakomitych kompozytorów Europejskich. — Za czasów Księstwa Warszawskiego dał się poznać ze swoich zdolności *Karol Kurpiński*; a dzisiejszy wzrost i udoskonalenie opery Polskiéj, jako też wydane przez niego pisma o muzyce dążące do upowszechnienia u nas, téj miłéj i wiele cenionéj od wszystkich narodów sztuki, przekonywają wszystkich o jego talencie i zasłudze.

KRAKOWIAKI.

1.

Widzisz tę świątynię na jaskini smoka,
Trzy mogiły w koło strzegą jéj z wysoka,
Każdy z tych pomników różną sławę głosi,
Przy jednym nurt Wisły grób dziewicy rosi,
Niechętnéj Niemcowi, Wandy to mogiła
Co dlą swego kraju życie poświęciła.
W drugim grób Krakusa którego dłoń śmiała,
Poczwarę Wawelu dzielnie pokonała.
Ta trzecia mogiła z drugiéj strony rzeki
Mężnego Kościuszkę prześle w późne wieki.

2,

Kiedy już Krakusa nie rządziło plemię,
Różne wrogi Polską napadały ziemię,
Był Polak nękany losy przeciwnemi,
Lecz ujrzał Aniołów na Kruswickiéj ziemi,

Król królów ich przysłał do Piastowéj strzechy,
I objawił promień niebieskiéj pociechy.

3.

Odtąd w kraju Lecha zajaśniała sława
Gdy krzyż wiary błysnął w ręku Mieczysława,
Zbrojną ręką w szczérbiec, odziany w przyłbice,
Starł Bolesław wrogów i pomknął granice.
Słupy w Elbie były jego zwycięztw znakiem,
Od południa wzniosłym zamknął się Krępakiem.
Tak groźna potęga rodzi chęć w Ottonie
Złączyć z królem dzielnym przyjacielskie dłonie.
Późniéj Mieszko Ryxie pozwolił zawładać,
I świetność narodu zaczęła upadać.
Dźwignął Kaźmiérz piérwszy Polskę skołataną,
Stąd Odnowiciela imie mu nadano.
Wnet Bolesław śmiały przypomniał Chrobrego,
Wrogi znów pierzchały na blask szczerbca jego.
Błogo było Polszcze póki z cnotą rządził,
Musiał pokutować, bo zbyt ciężko zbłądził.

Po nim gnuśny Herman nękał ziemię Lecha,
Wydał kraj na klęski i zdrady Sieciecha.
Lecz Bolesław trzeci ojca zatarł błędy,
Licznych nieprzyjaciół pokonywał wszędy.
Sprawą jego w krajach od Odry do Wisły
Swiętéj wiary krzyża promienie zabłysły.
Wrocław i psie pole świadki jego sławy,
Wspominają światu Polaków rozprawy;
Lecz i ten król zbłądzil, Zbigniew i podziały,
Potężny tron Piastów w następcach zachwiały.

(*dalszy ciąg nastąpi.*)

ROZMAITOŚCI.

Polacy jak wiadomo nosili szablę, która nawet do zwyczajnego należała ubioru. Pospolicie każdy szlachcic zawsze miał dwie szable, jedna przy boku wisiała i służyła do stroju; drugą niósł pachołek któréj używali do bitwy, lub jakowéj rozprawy. Ten zwyczaj trwał jeszcze do czasów panowania króla Stanisława Poniatowskiego. Gdy raz zapytano jednego z naszych wojowników, będącego w obcym kraju, czy tą samą szablą zwyciężał, którą bogato oprawno nosił przy boku. „Nie „tą, odpowiedział Polak, tamta jest „droższa, bo krwią nieprzyjaciół mojéj ojczyzny ozdobna.“

W liście Józefa Dobrowskiego pisanym w roku 1818. z Karlsbadu, wyczytujemy ciekawy szczegół o młodym Polaku, który chciał się udawać za królą Władysława Warneńczyka poległego w bitwie pod Warną.

„Polaczek jeden wtedy, jak Włady-„sław pod Warną zginął, imieniem „*Rychlik*, udawał się za króla Polskie-„go, jakoby się po upłynieniu lat 15 „zjawił i pokazał się w Poznaniu roku „1459. oświadczając że on jest kró-„lem. Ale pan wojewoda Łukasz Górka, „poznał że to nie król ale łgarz, i „chciał go stracić. Lecz panowie starsi „tegoż kraju niedopuścili tego, lecz „odłożyli to na roki walne królewskie. „Potém nastąpił sejm, a gdy stara kró-„lowa Zofja zaparła się, że to jéj syn, „kazano mu zatém zrobić koronę pa-„piérową, stać w niéj pod pręgierzem

„i dwa razy na dzień szmagać go róz-
„gami. Potém jednak chowali go Polacy
„w więzieniu poczciwie aż do śmierci,
„aby nikt o nich nie mowił, że króla
„swego umorzyli.“

Zygmunt III. dla odpoczynku w sprawach ważnych i uniknienia razem próżniactwa lubił się bawić malarstwem i złotnictwem. Są dotąd zrobione przez niego złote i srebrne naczynia po różnych miejscach w Polszcze. Kościoł katedralny S. Jana w Warszawie posiada niektóre w skarbcu swoim; w Lorecie znajduje się lampa, a w Orszy u Jezuitów była monstrancja jego roboty. W Puławach w Sybilli, jest zégarek własnéj roboty Zygmunta III. Bernard Franciszek Mniszech kasztelan Sandecki ulubieniec Zygmunta otrzymał od tego monarchy wizerunek

twarzy królewskiéj na drogim kamieniu wyryty. — Zygmunt posyłając ten dar Mniszchowi na wieczną pamięć przywiązania swego dodał list następujący. „Posyłam Waszmości własnéj „ręki robotę, noście ją na pamięć kochającego was króla i zostawcie potomstwu waszemu na pamięć, iż mieli „przodka godnego ojczyzny i króla.“— Hr. Alexander Chodkiewicz posiadał obraz malowany ręką tegoż króla.

